Nr. 1. Lwów, dnia 6. stycznia 1907. **Rok V.**

ADRES: WYDAWNICTWO „GMINY“ we Lwowie

GMINA

Tygodnik poświęcony interesom Gmin i Rad powiatowych.

Wychodzi we Lwowie co sobotę.

CAŁOROCZNA PRZEDPŁATA z DOSTAWĄ **6 koron**

Założyciel: **Tadeusz Romanowicz.** Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Maryan Orłowski.**

Ustawy i rozporządzenia.

Dzien. ust. kraj. Część XVII. wydana i rozesłane 20. listopada 1906, zawiera ust. z 5. października 1906, Nr. 148 dz. u. kr. zmieniającą ustawę o urządzeniu służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich z dnia 2. lutego 1891. Zmieniono §§ 2, 3, 5, 7, 8, 11—15 ustawy.

(Wedle § 7. ustęp 6 przepisuje ustawa jako warunek uzyskania posady lekarza gminnego lub okręgowego, nieprzekroczony wiek lat 40. W kołach lekarzy warunek ten wywołuje zdziwienie, bo lekarz po 40. roku życia może być właśnie więcej doświadczonym i bardzo użytecznym lekarzem. — Wedle § 8. tej ustawy tymczasowe obsadzenle posady lekarza nie może trwać dłużej jak rok.

Dzien. ust. kraj. Część XVIII. wyd. i rozesł. 13. grudnia 1906. — Nr. 156 i 157 dz. u. kr. zawierają obwieszczenie Namiest. o rozszerzeniu zakresu działania komisaryatu policyi w Przemyślu i Dyr. policyi w Krakowie pod względem terytoryalnym.

Z praktyki.

Czyny karygodne w urzędzie z powodu pijaństwa.

Pijaństwo, a do tego nałogowe, jest ciężką, często nieuleczalną chorobą. Oto najnowszy dorobek wiedzy i praktyki nowoczesnej, mający także dla Władz autonomicznych zasadnicze i niepospolite znaczenie.

Wydany w grudniu 1906 przez Trybunał przysięgłych w Wiedniu wyrok w sprawie karnej jednego pisarza gminnego w Niższej Austryi, rzuca na sprawę tę tak silne światło, że refleks tegoż i w naszym kraju żywo powinien się odbić. Uwydatnia on zasadę: „Nie cierpieć w urzędzie nałogowego a zwłaszcza kasyera pijaka“.

I tak: Jan N. był nałogowym pijakiem, a nałóg wzmagał się. Przez 6 lat był urzędnikiem kasowym wielkiego domu handlowego. Popełniwszy tam defraudacyę, przyznał się, że sprzeniewierzone pieniądze przepił, bo nie miał innych funduszów a pić musiał. Pryncypał wydalił go, lecz nie skarżył z uwagi na inne jego zalety. Jan N. uzyskał następnie nową służbę, którą chciał z nim zamienić pewien pisarz gminny. Burmistrz zgodził się na zamianę a Jan N. otrzymał z gminy zawiadomienie, by się zgłosił do służby. Żona Jana N. dowiedziawszy się o tem, w tajemnicy przed mężem pojechała do burmistrza, prosząc go by męża jej jako pijaka nie przyjmowano, bo to będzie ich ruiną. Naczelnik gminy sadząc, że podobne oskarżanie męża jest niewłaściwe, tem bardziej chciał pomóc Janowi N. jako nawet przez własną żonę skrzywdzonemu. Tak więc ostatecznie został Jan N. pisarzem gminnym a na domiar tego otrzymał zlecenie ściągania pewnych opłat gminnych, które rychło po objęciu nowego urzędu, powędrowały do szynków, gdyż płacę odbierała żona w całości na utrzymanie domu a Jan N. — musiał dalej... pić!

Defraudacya wykryła się, a władza wdrożyła śledztwo karne. Obwiniony tłumaczył się, że namiętność picia tak nim zawładnęła, że nie mógł się powstrzymać od defraudacyi, by móc opłacić trunki. W stanie nietrzeźwym robił niejedno czego by się jako trzeźwy niedopuścił. Trunki znieczulały w nim moralne uczucia i tępiły poczucie godności własnej. W takich peryodach chorobliwej namiętności do pijaństwa popełniał nadużycia kasowe na szkodę gminy. W tych razach nie był wprost zdolny do zastanawiania się nad tem co robi; tak owładły nim namiętności. Rozprawa wykazała, że żona Jana N. jeszcze potem nalegała napróżno na burmistrza, aby mężowi jej nie kazano być kasyerem. Taka skarga ze strony wroga, nie była by

bez skutku. Tu przeciwnie. Burmistrz był oburzony na żonę, która widząc, że mąż jej znów pije a pieniędzy nie miał, rzucała w urzędzie podejrzenia na męża, niestety uzasadnione. Lecz sąd uznał, że zbrodniarzem jest ten, który czyn karygodny spełnia, mogąc tego uniknąć. Jan N. nie mógł zbrodni uniknąć, gdyż był pod przymusem namiętności. Sędziowie przysięgli orzekli, że w tym wypadku zbrodnię Jan N. popełnił; lecz pod nieprzyzwyciężonym przymusem i bez zamiaru złego. Jury składała się także i z wysoko inteligentnych obywateli. Wobec tego werdyktu trybunał uwolnił oskarżonego, dając miejsce twierdzeniu obrony, że go trzeba posłać do zakładu leczniczego a nie karnego.

Ten wynik sprawy uzasadnia w zupełności zasadę: Pijak jest to chory człowiek, niekwalifikujący się na urzędnika, lecz do szpitala dla pijaków.

Czy kobieta może być przełożoną obszaru dworskiego?

(do § 10 ust. o obszarach dworskich).

Przełożonym obszaru dworskiego może być wedle § 10. kraj. ust. z 12. sierpnia 1866 Nr. 15 dz. u, kr. każdy własnowolny, nie wykluczony §§ 3. i 11. ordynacyi wyborczej dla gmin.

W § 3. tej ordynacyi postanawia ustawa, że wykluczoną jest od prawa wybierania osoba uznana winną zbrodni lub dopóki trwa śledztwo, aż do zaniechania tegoż, wreszcie osoba uznana winną pewnego z wyliczonych w tym § przekroczeń. — § 11. ord. gminnej wyklucza od obieralności wszystkie osoby uznane winnemi wymienionych tam przekroczeń, zostających w konkursie, lub wydalonych ze służby publicznej. O płci tych osób ustawa tu nie wspomina.

Że kobieta może dobrze pełnić obowiązki publicznego urzędnika, lekarza, a we Francyi już i adwokata, o tem dziś — nikt nie wątpi. Że potrafi bez zarzutu wypełniać i nietrudne zresztą obowiązki przełożeństwa obszaru dworskiego — o tem niema wątpliwości. A zwłaszcza już, skoro jest sama właścicielką tego obszaru i niechce się dawać w pełnieniu ich zastępować mężczyźnie.

Przeszkodą zamianowania kobiety przełożoną obszaru byłoby zatem jedynie brzmienie ustawy w słowach: „przełożony“ i „obywatel państwa“ — zatem on, mężczyzna, nie zaś „przełożona“, t. j. kobieta.

Natomiast wyraźnie nie zakazuje ustawa zamianowania kobiety, a i nie zachodzi tu kwestya wyboru, lecz nominacyi kierownika przełożeństwa obszaru, na wniosek właściciela obszaru. Skoro zatem żadna ustawa wyraźnie nie wzbrania nominacyi kobiety na ten tak mało w praktyce ważny urząd, a sprawa publiczna na tej nominacyi nie cierpi, lecz raczej zyska, przeto można i kobietę mianować przełożoną obszaru dworskiego. Byłoby tylko zbyt niewolniczem, a małodusznem tłumaczeniem, że kobieta wedle zasady: „litera docet, litera nocet“ — litera uczy, litera szkodzi — nie może sprawować tego urzędu.

Otóż naszem zdaniem, takie śmielsze a tak nieszkodliwe tłumaczenie ustawy przeżytej, tylko korzystne dla służby publicznej da wyniki. Wszak ustawa nie mówi też i o pisarkach lub kasyerkach gminnych. A są one i... wcale dobrze na tych stanowiskach pracują. Już więc dano przykład szerszego, swobodnego tłumaczenia ustawy gminnej na rzecz kobiet. Tak samo należy tłumaczyć zgodnie z duchem czasu także ustawę o obszarach dworskich.

Przemawiają zatem jeszcze inne ważne względy. — Wszak tam, gdzie sam właściciel nie jest przełożonym obszaru dworskiego, koszt utrzymania przełożonego, choćby ten był w istocie tylko tytularnym i nic nie robił, jest z reguły dość lub bardzo znaczny. Wydatek ten może dotkliwie obciązać budżet, co w obecnych czasach nie dla każdego właściciela jest łatwem do zniesienia.

Na obszarach będących własnością kobiet może być właścicielce i trudnem i niemiłem wyznaczać przełożonego. Gdy brak odpowiedniego mężczyzny, mógłby się wyznaczony nieodpowiedny dać i samej właścicielce we znaki jako władza. Skoro zaś właścicielka potrafi dobrze rządzić majątkiem, na pewno potrafi także sprawować kierownictwo przełożeństwa, a może lepiej od niejednego mężczyzny przełożonego obszaru, ignorującego ten urząd, jak to u nas przecież jest — regułą.

Ustawy wyraźnie wyliczają przypadki w których kobieta jest wyłączoną od pewnych praw, funkcyi i obieralności. Tu nie zachodzi ten wypadek.

Nowsze ustawodawstwa znoszą zwolna i te wyłączenia kobiet, które ustawa wyraźnie wymienia. Cóż dopiero mówić o starych, przeżytych praktykach i przypadkach, które nawet dawne ustawodawstwo widocznie bez chęci ograniczania praw

kobiet określa, jak to ma właśnie miejsce w ustawie o obszarach dworskich.

Zerwijmy tedy ze starą praktyką; usuńmy z niej zbytnią pedanteryę, by iść z duchem czasu który i w ustawach winien znaleść miejsce.

Raczej natomiast zebrać w jedną całość nieznane ogółowi i niestosowane liczne luźne przepisy i rozporządzenia dla obszarów dworskich, rozsiane w setkach ustaw nieomal wszystkich gałęzi prawodawstwa. Wtedy może ożywi się tę zardzewiałą maszynę, reprezentowaną tak niedołężnie przez przełożonego obszaru dworskiego, niemającego z reguły ani wyobrażenia, że istnieje ta instytucya prawna nie tylko na to, by... odbierać ze starostwa zagrożenia grzywnami, skoro nie uiści się należytości za dzienniki ustaw... gryzione przez myszy i szczury komór dworskich.

Nauczyciele sekretarzami gminnymi.

Nauczyciel gminny, przeciężony zawodową pracą, szybko niszczącą płuca nauczaniem i nędzotą mieszkania źle zaopatrzonego, wymaga największego poparcia i uznania od gminy. Od niego zależy wlanie w młodociane umysły i serca malutkich obywateli miłości do ich gminy, kraju, społeczeństwa. On hartuje ducha i sposobi go do myślenia mądrego. Wszak u nas tak mało się myśli! On go nauczy pracować duchowo, otworzy przed oczyma jego duszy świat szerszy, jaśniejszy, lepszy. On go nauczy pracy ręcznej, rolnej, śpiewu, muzyki. On budzi w nim zamiłowanie do sztuki i do przemysłu, więc do pracy dla ducha i dla chleba. On uczy go dziejów kraju swego i robi go patryotą. On i wiarę w Boga umacnia, więc w każdym kierunku daje pożytek gminie w której pracuje.

I czyż ten światły, rozważny nauczyciel, na wsi w której proboszcz nie życzy sobie urzędu pisarza, nie powinien być proszony o przyjęcie w gminie urzędu płatnego sekretarza gminnego?

Przy dobrej chęci, czasu na to starczy a podniesie szczupłą pensyę nauczycielską. Dzisiejsi zawodowi pisarze gminni nie mogą wyżyć z lichej płacy pisarza. Podnieść tej płacy Rada gminna — jak twierdzą — nie może. Zawodowy pisarz odrzuca zatem urząd a w takich razach gminy są w kłopocie.

Otóż jedyna wtedy rada — prosić nauczyciela gminnego o przyjęcie tego urzędu. Dla niego i owa mała płaca, będzie znacznem pomnożeniem dochodów, a w gminie i w kraju ustaną sarkania na krzywdzenie pisarzy ze strony rad gminnych.

Naturalnie ze tam, gdzie gmina może opłacać dobrego zawodowego sekretarza i ma go, nie ma powodu do szukania innego. Lecz gdzie go niema a dostać nie można, tam trzeba prosić nauczyciela o przyjęcie pisarki, a władze szkolne z pewnością pójdą na rękę i gminie i nauczycielstwu.

Tak samo jesteśmy zawsze zdania, że dobry nauczyciel gminny będzie niewątpliwie dobrym i bardzo użytecznym radnym.

Jakie gościńce i ulice najlepsze?

Dobrze wyszutrowane i naftowymi odpadkami stężone gościńce i ulice, oto najlepsze gościńce we wsi i w mniejszych miastach. Gościniec ma być podwyższony w środku, o twardym, nierozsypującym się w miał szutrze, dobrze ugniecionym, następnie ożwirowany i polany odpadkami naftowymi. Jest wtedy trwały i nie daje kurzu. Ulice wiejskie nieco lepiej sprawione w ten sposób, o ile możności nawiezione piaskłem, zanim się je polało odpadkami naftowymi, są przepyszne.

A kostki kamienne? Czy dobre dla miast?

Dają straszny huk i turkot wozowy, wprost ogłuszający; niszczą konie i wozy; proch na takich drogach także duży i nieznośny. Kostki powyjeżdżane, jak to widzimy we Lwowie i w Krakowie to okropność. Koszt wielki.

Raczej więc dobrze żwirowany, aniżeli kostkowany gościniec lub ulica, czy to kamiennemi, czy też drzewnemi kostkami.

A w dużych miastach i stolicach?

W cokolwiek większych miastach cywilizowanej Europy asfaltują całe ulice. W tej mierze Berlin jest przepysznym wzorem. Posiada w nowszych dzielnicach olbrzymio szerokie i długie, w całości asfaltowane ulice. Obecnie duże miasta bez asfaltowanych ulic, to nic. Jedną z cech dużego miasta, to właśnie asfaltowane ulice.

I dobre to. Naturalnie kosztowne. W tej mierze Wiedeń i Peszt, Graz i Praga, Zagrzeb i inne większe miasta Austro-Węgier dopiero zaczynają iść śladami dużych miast niemieckich.

A w zimie?

Naturalnie źle, gdy się takich dróg w czasie gołoledzi i mrozów nie posypuje piaskiem, bo konie padają i często kaleczą się. Nawet gdy deszcz silniejszy dzieje się to samo.

Mimo to asfalt jest dziś bez wątpienia uznany jako najlepsze pokrycie ulic i nadaje miastu cechę wykwintnego miasta.

Niesłychanie szybko wzmagający się ruch automobilowy w miastach o asfaltowanych ulicach nienaraża na prędkie zużycie kół. Także gumowe koła powozów i rowerów nie cierpią na asfaltowych drogach.

Krótko, asfaltowe ulice nowożytnych miast, jak krycie domów dachówką lub cynkową blachą, ozdabianie domów wieżyczkami i balkonami, zdobienie balkonów kwiatami, toż samo okien i latarni miejskich, tramwaj elektryczny, wodociągi i t. p., to cechydużych i zasobnych miast.

W Krakowie pomyślano o asfaltowaniu ulicy a raczej powiedzmy gościńca od poczty do ulicy Karmelickiej dokoła plant. Planty dobrze jest chronić od kurzu i stuku asfaltowymi ulicami; Lecz należało dokoła plant najpierw tramwaj zbudować a potem kiedyś asfaltować ulice dokoła plant? Za granicą asfaltują ulice najruchliwsze i dobrze robią; w Krakowie zaś zaczyna się asfaltowanie niedbając o główne ulice śródmieścia i rynek. Dobry wzór gościńca i aleji w Krakowie jest to droga z ulicy Wolskiej ku torowi wyścigowemu. Droga wyborna, żwirowana, tylko szkoda, że jeszcze nie makadenizowana, czyli nie polana terem ulicznym lub odpadkami naftowymi odpowiednio przyprawnymi.

Oto krótkie uwagi na temat dróg i ulic, oparte na mem doświadczeniu w czasie podróży po Europie w r. 1905—6.

„Gmina“.

Ojczyźnie ma służyć każda gmina w miarę sił. A służy jej już wtedy, gdy skutecznie dba o dobro członków własnej gminy. Porządek i brak zaległości w urzędzie, dobre drogi i czystość ulic, schludne domy i dbałość o dobrobyt członków gminy, w Radzie gminnej skrajne poszanowanie i wypełnienie uchwał większości radnych z jednej a także szacunek przed zdaniem mniejszości, utrzymanie jedności i zgody w gminie, skuteczna pomoc biednym gminy i uprzejmość z wydatną pomocą dla potrzebujących jej obcych, dbałość o oświatę i rozwój krajowego przemysłu, oto główne cele gminy i środek skutecznej pracy dla Ojczyzny.

Ten obowiązek ma spełnić najmniejszą gmina wiejska, wielka gmina miejska i stołeczna. Każda gmina w kraju.

Nasza pisana „Gmina“ ma służyć pismem tym wielkim celom. I będzie w miarę sił.

To też niewydajemy „Gminy“ ani dla pewnych tylko gmin, ani dla pewnych stronnictw. „Gmina“ służy całemu krajowi, wszystkim gminom. Tak najmniejsza reprezentancya gminna wiejska, jak każdy przełożony obszaru dworskiego, burmistrz, prezes Rady powiatowej, i każdy funkcyonaryusz autonomiczny, lecz i każdy urzędnik państwowy znajdzie w „Gminie“ to wszystuo, co dotyczy administracyi autonomicznej i stosunku władz autonomicznych do sądowych, skarbowych i politycznych państwowych.

Świadomi wielkiego i trudnego zadania, pragniemy służyć dobrze krajowi. Wzory tej pracy dał Tadeusz Romanowicz, Dr. Zyblikiewicz, Dr. Piotr Górski i inni zmarli i żyjący. Nie idzie tu o politykę, lecz jedynie o dobrą administracyę autonomiczną w teoryi i praktyce codziennej. Dlatego fałszywych tonów w „Gminie“ nie będzie.

Automobile pocztowe.

Samochody, to najnowszy nabytek cywilizacyi; lecz za kosztowny dla gmin. Dobrze, że państwo zamierza i w naszym kraju — samochodowym ruchem uzupełnić brak kolei. Jest to zwłaszcza obowiązkiem poczty państwowej, pobierającej olbrzymie dochody w tak dużym kraju, jak Galicya.

Lecz fiskalizm i tu jak wszędzie bierze górę.

Da rząd automobile, lecz gminy muszą gwarantować dochód i pokryć deficyt.

Tu już i „Gmina“ musi stanąć w poprzek usiłowaniom fiskalnych władz państwowych.

Państwo winno z dochodów pocztowych i innych państwowych utrzymać ruch automobilowy, tak, jak utrzymuje telegraf i telefon.

Gminy tak są obciążone kosztami poruczonego zakresu działania, że nietylko nie mogą rządowi nic dać więcej, lecz owszem mają od rządu domagać się zapłaty za poruczony zakres działania, domagać się dobrych dróg pocztowych pod automobile i budynków państwowych na pomieszczenie sądów, starostw, żandarmeryi, urzędów skarbowych, wojska, szkól i t. d.

Tymczasem rząd do tego nie skory. W innych krajach rząd buduje pałace i mosty będące dziełami sztuki. Rząd zakłada szkoły, gabinety naukowe i doświadczalne, muzea i łoży na utrzymanie zabytków historycznych. Galicya w tej mierze za-

niedbana bezgranicznie. Największy kraj zaopatruje państwo we wszystko, pod naciskiem osławionej śruby podatkowej. Dla Galicyi — nazwa baerenlandu w nagrodę... Nasi ministrowie nie uważają się za dość silnych, by temu przeciwdziałać. Lecz w gminach siła i dość parlamentarnych środków, by w legalnej drodze stawić opór nietylko śrubie podatkowej i zakusom fiskusa, lecz by także wywalczyć ze strony państwa fundusze na brakujące inwestycye. Otóż niepowinny gminy ani centa łożyć na automobile, te zaś kosztem skarbu państwa powinny być rychło zaprowadzone i w naszym kraju.

Płaca funkcyonaryuszy autonomicznych.

I. Mija rok po roku a oprócz niektórych magistratów, władze gminne i powiatowe uchwalają w swych budżetach tak niskie płace dla funkcyonaryuszy autonomicznych, że istotnie smutną jest dola tych ostatnich w naszym kraju. Cóż ma robić pisarz gminny i miejski? Jakaż to karyera finansowa urzędników Rad powiatowych, ba i urzędników Wydziału Krajowego?

U władz rządowych dosługuje się urzędnik wysokiej rangi, wysokiej płacy i takiegoż znaczenia. A cóż urzędnik autonomiczny, o tych samych studyach co starszy radca, prezydent sądu, radca dworu, radca górniczy i t. d.?

Doprawdy że dziwić się trzeba, jak trzyma się mąszyna autonomiczna w tych warunkach, gdy wprost nędza panuje w kołach urzędników autonomicznych wszystkich kategoryi!

Powie kto, że goryczą zaprawiony ten artykuł „Gminy“. Być może. Lecz czyż cieszyć się i chwalić tych, którzy takie uchwalają budżety? Czy cieszyć się nadzieją, matką głupich, że będzie lepiej?

? ?

Zdawało się, że byłe towarzystwo urzędników autonomicznych, jak w innych krajach i w Galicyi wyjedna swym członkom wyższe płace i znaczenie. Niestety, i ta nadzieja zawiodła, bo pożyteczne i potrzebne stowarzyszenie rozwiało się jak mgła jesienna. Dopatrujemy się w tem właśnie apatyi biedą wywołanej. Lecz z tej apatyi potrzeba się otrząść. Nie tracić wiary, siły, lecz żyć i budzić energię do... samoobrony. Możeby wznowiono byt stowarzyszenia urzędników autonomicznych i tam pracowano w kierunku polepszenia ich doli. Możeby Wydział krajowy i Rady z własnej inicyatywy zastanowiły się nad tą sprawą? Opuścić ręce i nic nie zrobić, to zbrodnia.

Przy wojsku awansuje się w miarę lat służby. Tak samo przy służbie kolejowej i wogóle przy władzach państwowych. Tylko w służbie autonomicznej nie chce się znaleźć grosza na płace dla służby autonomicznej, umożliwiające wyżycie. Niech budżet państwowy umniejszą w wydatkach, a wtedy oszczędności budżetowe opłacą i część należną autonomii od państwa.

Koleje elektryczne (tramwaje) galicyjskie.

Nowoczesne miasta odznaczają się udogodnieniami dla publiczności, kosztownemi wprawdzie, lecz bardzo rentownemi. Do takich urządzeń należą w pierwszej linii wodociągi, w drugiej koleje elektryczne, czyli t. zw. tramwaje elektryczne, w trzeciej oświetlenie elektryczne światłem łukowem. Obecnie nie można sobie wyobrazić większego miasta zagranicznego bez wodociągów, dostarczających źródlanej, czystej wody, na najwyższe piętra kamienic, ogrzewanych kaloryferami. Wspaniałe ratusze są symbolem świetności i potęgi gminy. Telefony i tramwaje kursujące od bardzo wczesnego poranku do godziny 1 w nocy a nawet później. Automatyczne lampki elektryczne na schodach, windy czyli lifty kamieniczne dla osób i ciężarów, zbytkownie urządzone kąpielowe zakłady, to cechy nowoczesnych miast, posiadających wspaniałe teatry, hotele, parki, posągi, muzea i zakłady naukowe wszelakich kategoryi.

Tramwaje berlińskie, wiedeńskie, peszteńskie i zurychskie, uważam jako ostatnie słowo postępu na tem polu. Lecz i w mniejszych miastach zagranicznych są tramwajowe urządzenia bez zarzutu. Kursują tak, jak tego wymaga miejscowa potrzeba, a publiczność niema powodu do sarkania na Zarząd.

Jakżeż u nas w tej mierze?

Każdy powie: źle. Źle we Lwowie, a już niemożliwie w Krakowie. We Lwowie o tyle źle, że ruch ograniczony jest do stosunkowo bardzo małej przestrzeni. W Krakowie i przestrzeń szyn nieznaczna, ale ponadto i cały zarząd sprawowany jest jak najgorzej,

Dyrekcya krakowskiego tramwaju wprost drwi z publiczności, zwalając winę na magistrat krakowski. Ten ostatni jest bezradny i bezsilny a cierpi na tem publiczność dobrze płacąca.

We Lwowie ustanie narzekanie, skoro kursować zaczną dwa wozy — jeden I., drugi II. klasy z oddziałami dla palących i skoro tramwaje będą kursowały dokoła Lwowa, na plac powystawowy, do wysokiego zamku, na Zielone i t. d.

W Krakowie nieustanie mizerya tramwajowa, bo tramwaj jest w rękach prywatnego, obcokrajowego przedsiębiorstwa, mającego w rękach kontrakty takie, jak nieszczęsnej pamięci konny tramwaj lwowski, czyli kontrakty, będące strasznym wzorem, jak niepowinien kontrakt być układanym i jak karygodnie i lekkomyślnie układano go dla dobra zagranicznych przedsiębiorców dbalych tylko o swe zyski.

Nie wiedziano we Lwowie i Krakowie, że tramwaj to przedsiębiorstwo bardzo rentowne, i że bezwarunkowo tylko w zarządzie gminnym pozostawać powinno.

Niech ten fakt będzie wskazówką dla Stanisławowa, Tarnowa, Przemyśla i wogóle miast, które powinny się postarać o miejscowy tramwaj elektryczny.

Przy budowie sieci tramwajowej należy prócz budowy odpowiednich wozów baczyć na komunikacyę dokoła miasta, oraz na ruch do kolei, poczty, sądu, i wogóle do gmachów w których liczniej zbiera się publiczność, jak teatr, park, kapiele, znaczniejsze hotele i t. d.

Ruch powinien zaczynać się jak najraniej, gdy czas do kolei, a ustawać, gdy publiczność wróci np. z teatru i widowisk letnich.

W Krakowie w tej mierze wprost karygodne braki. Z teatru nietylko nie można się dostać do miasta i w dalszą okolicę tramwajem, bo ten już nie kursuje w pół do 10 w nocy, lecz nadto brak fiakrów. W deszcz, śnieg szarugę trzeba wracać piechotą. Szkoda, że burmistrz, dyrektor policyi i dyrektor tramwaju nie przysluchają się kiedy wyrzekaniom i wyklinaniom na nich tej publiczności wychodzącej z parku krakowskiego, teatru lub gmachu Sokoła!

Nasłuchaliby się... epitetów.

We Lwowie duszą się w II. klasie, w Krakowie w I. A przecież pognałbym panów dyrektorów piechotą do Katowic czy Wiednia, lub Pesztu, by sobie upamiętnili jak tam traktuje dyrekcya publiczność. Woziłbym ich całymi dniami w tramwaju galicyjskim by go poznali.

A wysiadania i wsiadania w Krakowie!

W innych miastach wsiada się od strony chodnika, bo są podwójne szyny. Tu przebrzydłe skąpstwo zagranicznych dusigroszów każe wsiadać publiczności od środka pełnej błota i wybojów ulicy, czekać na mrozie lub deszczu na tramwaj, zanim kiedyś nadejdzie, by dla braku miejsca w wozie ziębnąć na platformie i znowu złazić z nieochronionej platformy gdzieś w błoto jednej z ulic.

Platformy wozów i zamknięcia ich najgorsze. Stacye niefortunnie obrane, cena w stosunku odległości za wysoka, brak podziału na sekcye złe połączenia przy przesiadaeiu i sto innych niedogodności.

By temu złemu stanowi rzeczy raz zaradzić, nic się nie robi ze strony magistratu krakowskiego. Magistrat żali się na dyrekcyę, dyrekcya na magistrat, a wina po obu stronach. Dlatego nie mamy dość słów oburzenia na to, że taki stan rzeczy wogóle trwa, że ludzie rozumni byli zdolni do dopuszczenia podobnych jak w Krakowie kontraktów i koncesyi tramwajowej, i że obce towarzystwo tramwajowe wysuwa na swe czoło, polskie nazwiska, tak zwanych sztromanów, by się niemi zasłaniało, a aby do nich zwracać słuszne wyrzuty i żale płacącej publiczności.

Jeszcze wspomniemy o przestankach. W Zurychu zatrzymuje motorowy wagon na każdy znak chcącego wsiadać. Wewnątrz wozu umieszczono guziki elektryczne, by chcący wysiadać dał sygnał zatrzymania wozu. Jechałem często i nie zauważyłem, by ten system opóźniał szybkość ruchu tramwajowego. Przeciwnie: zwiększa go, i czyni dla publiczności idealnie dogodnym. Tego nie widziałem nigdzie więcej, prócz Zurychu i na Lido pod Wenecyą. Lecz na Lido konny tramwaj a nie jak w Zurychu elektryczny. W Szpandawie znowu sam motorowy kontroluje za pomocą lustra, czy każdy jadący wrzucił do kasy wozowej pieniądze za jazdę. Urzadzenie kontroli nader dowcipne i dobre. A te odległości przestrzeni!

Krótko, czas by i u nas we Lwowie i Krakowie pomyślano o reformie tramwaju, najlepiej według wzoru zurychskiego.

Wiadomości potoczne.

Zbiór ustaw i rozporządzeń z objaśnieniami Podręcznik dla władz autonomicznych i tychże funkcyonaryuszy, będzie wychodzić częściami już od następnego tygodnia. Podręcznik ten z obja-

śnieniami i wzorami będzie streszczeniem całego obowiązującego w Austryi, a w szczególności Galicyi, prawa i rozporządzeń władz nadzorczych i centralnych. Ustawy będą podawane w obszernem streszczeniu. W ten sposób znajdą się Sz. Prenumeratorowie w posiadaniu zbioru i komentarza ustaw administracyjnych, politycznych, skarbowych i in. państwowych jak też i sądowych. Będzie to bardzo obszerne dzieło, dlatego wcześnie należy prenumeratę zgłosić w naszej administracyi we Lwowie.

Na zapytania w sprawach urzędowych, jak tłumaczyć i stosować w pewnych praktycznych przypadkach obowiązujące ustawy, będzie Redakcya „Gminy“ najchętniej jak dotąd odpowiadać zupełnie bezpłatnie. Listy dotyczące należy adresować do Redakcyi „Gminy“ we Lwowie.

Potrzebne druki, papiery i wszelkie przybory dla gmin można zamawiać w Administracyi „Gminy“.

Świadectwo moralności. W procesach karnych, po zamknięciu postępowania dowodowego, przewodniczący trybunału odczytuje wszystkie akta, odnoszące się do sprawy, a między innemi świadectwo stanu majątkowego i moralności obwinionego, wystawione przez zwierzchność gminy, z której podsadny pochodzi. O ile oskarżony jest wieśniakiem, takie świadectwa moralności, wystawiane im przez wójtów, urągają często zdrowemu sensowi, oraz wszelkiej formie gramatycznej i stylistycznej, obfitują w komiczne zwroty. Przed paru dniami mianowicie, przed krakowskim trybunałem karnym toczyła się rozprawa karna przeciw włościaninowi z Zielonek, Michałowi B., oskarżonemu o ciężkie uszkodzenie ciała. Odczytane na rozprawie, wystawione podsądnemu przez jego zwierzchność gminną „świadectwo moralności“, opiśwało jak następuje:

„Zwierzchność gminna Zielonki poświadcza niniejszem, że Michał B., urodzony i przynależny w Zielonkach, lat 27 liczący, posiadacz 6 mórg syn Wojciecha i Maryi, rolników, jest zaniedbałego wychowania, w młodości swojej kradł rodzicom zboże, a uzyskane pieniądze obracał na zbytkowności ma wstręt do pracy, gdy pieniądze posiada lubi się napijać, a będąc podpity jest lekkomyślny, surowych obyczajów, porywczy do bitki, bije swoją żonę i teścia bez koniecznego powodu, a później broniąc się przed ukaraniem (który już kilka razy był sądownie karany) marnuje pieniądze dla pp. adwokatów, ufając w ich obronę, co z naszej strony jego ordynarne zachowanie chętnie poświadczamy. Zielonki d. 17 listopada 1906“.

Taką to ładną reputacyę człowieka „surowych obyczajów“, marnująaego pieniądze na adwokatów i bijącego żonę i teścia a bez „koniecznych powodów“ uzyskał u swej zwierzchności gminnej p. Michał z Zielonek, ku wstydowi... pitarza gminnego, wójta i wogóle autonomii. Tu przychodzi na myśl, dlaczego raz nie ma i w gminach wiejskich urzędników odpowiadających potrzebie i powadze urzędu. To jest zadaniem Wydziałów powiatowych i musi być — czem prędzej, tem lepiej — sumiennie i bezwzględnie żądane.

(Świadectwa moralności są także drukowane, do wypełnienia).

Reforma wyborcza do Sejmu i Rady gm. w Tryjeście; przymus wyborczy, uchwalony przez Sejm dolno-austryacki, reforma wyborcza sejmowa w Czechach, i t. d., oto najnowsze hasła z kilkudniowej sesyi sejmowej w krajach uszczęśliwionych w końca z. r. kilkodniówką sejmową. W Galicyi Sejm nie zebrał się wprawdzie, lecz nie ulega wątpliwości, że skoro się zbierze, hasła reformy ordynacyi wyborczej krajowej i gminnej odezwą się w Sejmie. Zaiste czas i u nas pomyśleć o reformie całego prawa gminnego; bez czekania wzorów i przymusu moralnego z innych krajów. Dlatego będzie wskazanem, gdy poszczególne gminy i powiaty z własnej inicyatywy zastanowią się nad tem, przedłożą Wydziałowi Krajowemu konkretne wnioski. Wtedy i najwyższa magistratura krajowa zdoła uwzględniając życzenia ogółu, przedstawić Sejmowi nowy, tryskający życiem projekt reformy gminnej którąbyśmy może nie tylko dorównać, lecz nawet wyprzedzić chcieli i potrafili inne kraje, pyszniące się dużą wrzekomo cywilizacyą i kulturą. Z gmin i powiatów wyjść powinna inicyatywa, jaką ma być reforma gminna.

My również pozwolimy sobie przedstawić uwagi w tej mierze, przekonani o potrzebie gruntownej a możliwej reformy gminnego prawa.

Zmiana przepisów o opłatach pocztowych już wchodzi w życie. Należy pouczyć się o nowych przepisach, zwłaszcza zaś nie bałamucić się przepisami dawnymi w kalendarzach. Nowe przepisy są najświeższej daty, więc nie mogły być uwzględnione w kalendarzach drukowanych parę miesięcy przed końcem 1906 r.

Konkurs na 3 posagi po 570 K. z fundacyi Siemianowskich dla biednych dziewcząt, sierot, w miastach prócz Lwowa i Krakowa, rozpisał Wydział Krajowy z terminem do 20 lutego 1907 r.

Sejmy krajowe zbiorą się prawdopodobnie zaraz po rozwiązaniu obecnej Rady państwa.

Ustawa o zabezpieczeniu urzędników prywatnych, ogłoszona właśnie, obowiązywać zacznie dopiero po dwóch latach, a więc w styczniu 1909 r. Ustawa ta ubezpieczy starość — jako tako — ale setkom tysięcy urzędników prywatnych. Mimo wielkich braków, jest ona postępem na polu reform społecznych. Urzędnicy autonomiczni także należą do kategoryi osób, które ta ustawa obejmuje.

Reorganizacya akcyzy miejskiej w Krakowie, ma objąć regulacyę płac, unormowania stosunków służbowych i zmianę umundurowania całego perso-

nalu. Czy nie obeszło by się w ogóle bez mundurów i... najnowszej broni? I to pytanie wchodzi w sferę reform społecznych niedalekiej przyszłości.

Wiadomości urzędowe.

Wydział powiatowy w Podhajcach rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inżyniera Rady powiatowej, do której to posady przywiązana roczna płaca 2400 K., ryczałt na objazdy 1200 K.

Kandydaci ubiegający się o powyższą posadę, winni wnieść do dnia 1 lutego 1907 r., udokumentowane podania i wykazać się świadectwami ukończonych studyów technicznych, egzaminów rządowych i odbytej praktyki przy budowie dróg i mostów. Posada ta nadana będzie prowizorycznie na rok jeden, poczem nastąpić może stabilizacya z trzema pięcioleciami po 400 K.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Podhajce, d. 10 grudnia 1906.

L. 4659 KONKURS.

W myśl uchwały Rady miejskiej z d. 12 bm. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę prowizorycznego weterynarza miejskiego w Jaworowie z płacą roczną 1000 koron.

Udokumentowane podania wnosić należy do końca stycznia 1907 r. do Magistratu w Jaworowie.

Z Magistratu miasta.

Burmistrz.

L. 3052 KONKURS.

Wydział Rady powiatowej w Przemyślanach ogłasza niniejszem konkurs na posadę:

a) Inżyniera powiatowego,

b) Kasyera.

Kandydaci ubiegający się o posadę inżyniera, winni się wykazać:

świadectwem z ukończonych studyów technicznych inżynierskich i złożonych dwóch rządowych egzaminów; że nie przekroczyli 40 lat wieku, względnie, że są fizycznie uzdolnieni do tego rodzaju obowiązku; znajomością obu języków krajowych i niemieckiego w słowie i piśmie i świadectwami dotychczasowej kilkuletniej praktyki w technicznym, inżynierskim zawodzie.

Do obowiązku inżyniera należeć także będzie utrzymywanie, względnie prostowanie granic gruntów gminnych.

Do tej posady są przywiązane następujące pobory: płaca roczna 2800 K., ryczałt na objazdy w kwocie 800 K. rocznie. Trzy pięciolecia po 200 K., względnie po 400 K. w miarę późniejszego uznania Wydziału powiatowego. Posada nadana zostanie na razie prowizorycznie, a po roku może nastąpić stabilizacya wraz z prawem do emerytury.

Do posady kasyera przywiązaną jest roczna płaca 800 K., a wymaganą jest znajomość prowadzenia rachunków kasowych i ksiąg i nieposzlakowany charakter, kaucya w kwocie 800 K.

Obydwie posady są do objęcia z dniem 1-go lutego 1907 r. Odnośne podania wnosić należy do Wydziału powiatowego najpóźniej do 15-go stycznia 1907. Z Wydziału Rady powiatowej.

Przemyślany, dnia 1 grudnia 1906.

Prezes, Adam Treter.

Z drukarni Słowa Polskiego we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.